Prenumerata
W miejscu:
kwartalnie . . kor. 1·50
półrocznie . . „ 2·50
rocznie . . . „
Numer pojedynczy 10
Na prowincyi:
kwartalnie . . kor
półrocznie . . „
rocznie . . „
Numer pojedynczy 10

W niedzielę od godz. 7 wieczór.
Telefon L. 1534.

GONIEC PONIEDZIAŁKOWY

wychodzi w każdy poniedziałek, o godzinie 5-ej rano.

Ceny ogłoszeń:
Wiersz petitowy:
Za pierwszy raz K —·20
„ następny „ „ —·12
Nadesłane za wiersz —·60
Głosy publiczne „ 1·50
Paski od . . . „ 4·—

Administracya i Redakcya:
Kraków, ul. Gertrudy 9.
Telefon L. 334.

Nr. 1. Kraków, Poniedziałek 1. stycznia 1912. Rok II.

Dzisiejszy nasz numer zawiera dodatek p. t. „Sztuka i krytyka" na 24 stron druku.

Ostatnie wiadomości telegraficzne.

Dalsze ofiary zatrucia.

Berlin. *(Tel. wł.)* Dziś wydarzyło się 7 nowych wypadków śmierci, tak że liczba wypadków śmierci wynosi 73. Ogólna liczba zasłabnięć wynosi 150. Większość lekarzy twierdzi, że powodem zatrucia jest wódka, sprzedawana w podrzędniejszych sklepach, fabrykowana z alkoholu metylowego. [illegible]

Berlin. *[TBK]* Dochodzenia w schronisku wykazały, że wódka, sprzedawana ubogim w schronisku, pochodziła z trzech szynków i zawierała alkohol metylowy. Dostarczał go droguista Scharmach z Chatlottenburgu. Skonfiskowano u niego balony, zawierające $^2/_3$ części alkoholu metylowego, a $^1/_3$ zwykłego. Scharmach sprzedawał to jako zwykły spirytus. Aresztowano go pod zarzutem oszustwa i naruszenia ustawy o środkach żywności.

Delegacye.

Wiedeń. *(Tel. wł.)* W kołach politycznych obiega pogłoska, że pierwsza sesya delegacyi, planowana pierwotnie na koniec marca, odbędzie się już **w połowie lutego br.**

O wyjaśnienie sytuacyi.

Praga. *(Tel. wł.)* W noworocznym artykule zaznaczają »Nar. Listy« jako obowiązek rządu w obecnej chwili wyklarowanie sytuacyi politycznej podczas obecnych feryi parlamentarnych, gdyż ostatnie głosowanie w Izbie poselskiej wykazało, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi rządowi, jeżeli punkt ciężkości zostanie przeniesiony na Czechy; gabinet może być przekonany, że bez regularnej pracy w Sejmie czeskim, niema mowy o regularnym toku obrad w Radzie państwa

Audyencye.

Wiedeń. (Uel. B. K.) Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu ministra spraw zagranicznych Aerenthala i bana chorwackiego Tomasicza.

Czaszka ks. Karageorgewicza.

Wiedeń. (Tel. B. K.) Skonstatowano, że identyczność znalezionej czaszki ks. Karageorgewicza nie ulega żadnej wątpliwości.

Arcyksiąże i podatki.

Wiedeń. *(Tel. wł.)* Trybunał administracyjny rozpatrywał zażalenie arc. Karola Stefana z Żywca, że nałożono znaczny podatek na dwa tartaki, prowadzone w gospodarstwie leśnem arcyksięcia. Trybunał zniósł rozporządzenie władzy administracyjnej jako nieuzasadnione.

Austrya i Niemcy.

Wiedeń. *(Tel. wł.)* Półurzęd. »Fremdenbl.« zaprzecza w inspirowanym artykule, jakoby między monarchią austryacką a Niemcami wynikły jakieś nieporozumienia.

Macoch zachorował!

Piotrków. *(Tel. wł.)* Osadzony w więzieniu tutejszem osławiony zbrodzień jasnogórski, Damazy Macoch, zachorował na ospę.

Burmistrz Karlsbadu.

Karlsbad. *(Tel. wł.)* Burmistrzem Karlsbadu wybrany został ponownie p. Józef Pfeiffer.

Czułości dyplomatyczne.

Rzym. Bettman-Hollweg, Aerenthal i San Guliano wymienili za sobą noworoczne depesze gratulacyjne.

Choroba króla Alberta.

Bruksela. (Tel. B. K.) Król Albert zachorował na influenzę.

Wylew rzeki Marne

Paryż. *(Tel. wł.)* Z Paryża donoszą, że rzeka Marne od kilku dni ogromnie wezbrała, a w okolicy Epernay zalała ogromne pola.

Lawiny w Szwajcaryi.

Berno szwajc. *(Tel. wł.)* W ostatnich dniach zdarzyło się w Szwajcaryi kilka wypadków osunięcia się lawin. W znanem centrum sportowem w Dawos, które corocznie odwiedza kilka tysięcy narciarzy i saneczkarzy zaszło kilka wypadków śmierci. W pobliżu Dawos zginął turysta, rodem z Austryi, którego identyczności dotąd nie zdołano stwierdzić.

Linia kolejowa Paryż-Madryd-Barcelona.

Paryż. *(Tel. wł.)* Z dniem 1 stycznia otwartą będzie nowa linia kolejowa między Francyą, a Hiszpanią, która łączyć będzie Paryż z Madrytem i Barceloną.

Eksplozya na dworcu kolejowym.

Paryż. *(Tel. wł.)* Na dworcu Philippeville wydarzyła się eksplozya, wskutek której maszynista i palacz zostali formalnie rozerwani w kawałki.

Na marginesie 1911 roku.

Wiedeń, 31 grudnia 1911.

Trzeba sporej dozy optymizmu, by układając bilans ubiegłego roku parlamentarnego módz się dopatrzeć punktów jasnych, uprawniających do różowych nadziei. Przeciwnie! O wiele więcej znajdzie się powodów do pesymizmu, a ważąc w myśli wydarzenia parlamentarne roku ubiegłego, kroczymy wśród cieni i mroków...

Rok przedwczesnego zgonu pierwszej Izby ludowej, rok wzrastającej drożyzny i zaognienia się waśni i sporów narodowościowych — czyż rok ten można nazwać rokiem szczęśliwym? Czy może te trzy gabinety, z których dwa pierwsze przeminęły tak szybko jak myśl nierozważna, a z których ostatni już w zaraniu swych dni miodowych uległ konieczności rekonstrukcyi, poczytać należy za stronę dodatnią? Zamykamy rok ubiegły bilansem ujemnym, a jeśli do bilansu tego nieraz jeszcze powrócić będziemy zmuszeni, to uczynimy to tylko niechętnie po to tylko, by się nauczyć na smutnym przykładzie, jak nie należy postępować.

Rok 1911 zapisze się trwale w naszej pamięci jako rok rozwiązania pierwszej Izby, wybranej na podstawie ogólnego prawa głosowania, rok zawiedzionych nadziei.

Zwodniczą byłaby pokusa, chcieć w ramach skromnego artykułu zamknąć wyczerpującą ocenę działalności tej Izby, której historya zapełni niejeden tom poważnego dzieła. Rzućmy przecież okiem na tę wymarzoną Izbę ludu. Nie życzyć nieprzyjacielowi, by właśnie pod tym względem brał sobie przykład na Austryi! Izba powszechnego głosowania zrodzona w maju 1907 roku grzeszyła przedewszystkiem nadmierną wiarą w własne siły, któr niestety zbyt wcześnie się przerodziła w apaty i szczerą niechęć ku poważnej pracy. Wszak ta pierwsza Izba ludowa nie zdobyła się nawet na należytą reformę regulaminu obrad, boć przecie skromna reforma uchwalona w nocy z 18 na 19 grudnia 1909 r. służyła jedynie do zwalczania mechanicznej obstrukcyi i stanowi po dzień dzisiejszy li tylko prowizoryum tak wybornie przystosowane do ram państwą o prowizoryach bez końca.

Pierwsza Izba ludowa nie zdołała się podźwignąć z przywar parlamentów kuryalnych, wprost je udoskonalała, a rozporządzając pokaźną liczbą zawodowych demagogów, osiąść musiała na mieliźnie jałowej pracy. Demagogia, obracająca się w granicach powiatowych aspiracyi, nie mogła bezwarunkowo doprowadzić do odrodzenia państwa i tak już zrujnowanego narodowościową walką. Rząd, informowany o dziwnej oziębłości wyborców względem ich przedstawicieli w parlamencie wiedeńskim, mógł łatwo paść na myśl ukarania krnąbnych posłów i żywić nadzieję, że nowe wybory przyniosą mu zastępy potulnych baranków.

Myśli tej chwycił się baron Bienerth, skoro z swym trzecim gabinetem nie zdołał lepszych poczynić doświadczeń, jak z dwoma pierwszymi. Ten trzeci gabinet barona Bienertha utworzony w dniu 9 stycznia 1911 roku aprobował w pełni program gabinetu Bienertha z roku 1908, kiedy to szef rządu oświadczył, że najważniejszem zadaniem gabinetu będzie umożliwić konstelacyę, którаby sprowadziła nie tylko zewnętrzną kooperacyę stronnictw parlamentarnych, ale umożliwiła równocześnie trwałe ich współdziałanie. Chodziło o stworzenie atmosfery zaufania, wśród której przeciwieństwa na polu gospodarczem nie mąciłyby dzieła pokoju narodowościowego, a z drugiej strony starcia narodowościowe nie stawały na przeszkodzie w osiągnięciu zdobyczy gospodarczych i społecznych. Program zapewne piękny, lecz budzący odrazę wśród tych, którzy co najmniej od roku 1908 daremnie oczekiwali ziszczenia tego programu!

Po przeprowadzeniu nowych wyborów gabinet barona Bienertha nie miał już ochoty jawić się w Izbie i dążyć do urzeczywistnienia swego programu. Powodem najważniejszym dymisyi gabinetu barona Bienertha był wynik czerwcowych wyborów. Dotychczasowa większość rządowa, przynajmniej podstawa jej, znikła. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne poniosło klęskę, klęskę dotkliwą i, zadąsane na rząd za przedwczesne rozwiązanie Izby poselskiej, proklamowało politykę wolnej ręki. Na stronnictwo liczebnie najsilniejsze wyrósł związek narodowy niemiecki; do dzielenia zaś trudów większości rządowej powołanem zostało jak dotąd tak i nadal Koło polskie. O tę nową i, o ile chodzi o związek narodowy niemiecki, niesforną większość oprzeć się miał nowy gabinet, gabinet barona Gautscha.

Gabinet ten, napiętnowany od początku mianem rządu przejściowego, wziąć musiał na się odium bezsilności wobec Węgier w sprawie przywozu mięsa zamorskiego. Krwawe rozruchy w Wiedniu i surowe wyroki wydane przeciwko uczestnikom demonstracyi drożyźnianej przyćmiły aureolę, która otaczała osobę barona Gautscha jako tego, który stał u kolebki powszechnego prawa głosowania. Ktokolwiek słyszał enuncyacyę programową barona Gautscha wygłoszoną w dniu 27 października b. r., ten zapewne nie przeczuwał, że był to śpiew łabędzi ustępującego z areny politycznej premiera ministrów. A przecież lojalne wyznanie barona Gautscha, że i Czechów należy powołać do współudziału w rządzie, stanowi punkt wyjścia zwrotu, dokonanego w obozie czeskim w niespełna miesiąc poźniej.

Myśl barona Gautscha urzeczywistnił jego spadkobierca hrabia Stürgkh, który, powołując przedstawicieli narodu czeskiego do swego gabinetu, pozyskał głosy czeskie dla prowizoryum budżetowego. Karty historyi obecnego gabinetu jeszcze nie zapisane; ile szczęśliwą się ukaże ręka nowego rządu, o tem pouczy nas najbliższa przyszłość. Wiele, bardzo wiele zależy od wyniku rokowań pokojowych czesko-niemieckich. Rokowania te podjęte i w Pradze i na terenie wiedeńskim, natrafiają na coraz to nowe trupności, a spór językowy, który już tak poważnie zaciężył na losach parlamentu wiedeńskiego, przejdzie niezmieniony w niczem także na rok następny.

Na zakończenie tego pobieżnego przeglądu roku minionego, wspomnieć należy o polityce i działalności Koła polskiego. Polityka Koła naturalnie nie uległa żadnej zmianie, gdyż polityka reprezentacyi narodowej nie śmie pójść śladami tych stronnictw, które są wytworem chwilowych konstelacyi. Koło polskie, na którego czele w tym roku zrazu stał Dr. Łazarski, a obecnie stoi Dr. Biliński, pozostało wierne swym tradycyom i to pomimo zasadniczej zmiany, jaką w jego składzie spowodowały ostatnie wybory. Stan posiadania poszczególnych frakcyi uległ znacznemu przesunięciu, a dominująca liczebnie polska partya ludowa zgłosiła w roku ubiegłym po raz pierwszy swego kandydata na ministra Galicyi w osobie p. Długosza. Opozycyę w Kole polskiem objęła narodowa demokracya. Opozycya ta jednak w niczem nie uszczupla jednolitości i solidarności Koła polskiego na zewnątrz.

Z tygodnia.

Nie było nawet czasu do wypoczęcia po świętach, z niejednej głowy nie wywietrzał jeszcze nastrój świąteczny a już zjechały do nas różne ekscelencye z łopatami i wzięły się do kopania kanału. I to kanału osobliwego, bo skoro podarował go nam ekscelencya Biliński, to niechybnie popłynie nim woda... bilińska. Więc chwila była prawie że osobliwa, a ponieważ działo się to w Polsce, zatem musiały być uroczystości, no i naturalnie bankiety. Jeśli jeszcze dodamy do tego nasze nadzieje, że po ukończeniu całego kanału zmniejszy się trochę drożyzna, to horoskopy na przyszłość są wcale różowe.

Przy Nowym Roku dobre wróżby to cenna rzecz. Wprawdzie fejletonista nie jest koncesyonowaną wróżką paryską, ale może sobie także pozwolić na przepowiednie, tembardziej, że chce przepowiadać tylko same dobre wypadki. A więc: od Nowego Roku zaczną się dla nas szczęśliwe czasy. Gdzie dowód? A poco dowodu, skoro każdy, później, czy wcześniej sam się o tem przekona. W każdym zaś razie uszczęśliwi nas pani Mrozowska owocami swych dociekań literackich i wtedy dopiero dowiemy się, co to można wydobyć z literatury. A że p. Mrozowska ma poważne zamiary, dowód choćby w owej poważnej metamorfozie z niepoważnych ról w poważną lady Makbet.

Dalej, podobnie jak dotychczas p. Mrozowska, a przedtem p. Wysocka, uszczęśliwi nas wkrótce p. Siemaszkowa swymi gościnnymi występami. Ale to już jest właściwie zasługą obecnej Dyrekcyi teatru miejskiego. P. Solski bowiem, jak przystało na ideowego kierownika sceny krakowskiej, rozumie bardzo dobrze, że teatru nie można prowadzić tylko w stylu dochodowym, lecz, że publiczności trzeba coś osobliwego pokazać. A więc od początku sezonu teatralnego uszczęśliwiają nas afisze, zapowiadające ciągle gościnne występy. Kiedyż nareszcie pojawi się afisz zapowiadający gościnny występ... Ludwika Solskiego?

A prawda! Dyr. Solski uszczęśliwił nas jeszcze wystawieniem »Legionu«. Było dotąd 17 przedstawień i wszystkie ciągle jeszcze przy podwyższonych cenach. Jedno takie przedstawienie, to (liczmy okrągło) 2000 koron dochodu; 17 przedstawień to 34.000 koron. Doprawdy, dla sztuki ponosi p. Solski ciężkie ofiary materyalne.

Dalej uszczęśliwi nas, i to już od dzisiaj począwszy kolęda. Od dzisiaj począwszy zaczną po kolędzie chodzić listonosze, stróże, stróżki, praczki, ekspresi, drwale, kolporterzy, węglarze, gaziarze, lampiarze, kominiarze, kanalarze, kamieniczniki i t. p. biedacy, i rzecz jasna, uszczęśliwimy ich datkiem noworocznym. No, a my sami? Przecież to oczywiste wydatki! Est modus in rebus: nas uszczęśliwią znowu oni, bo jeśli obdarujemy ich wszystkich, to potem z konieczności po prostu sami będziemy musieli iść do nich — po kolędę!

W ten sposób zatryumfowałaby zasada: zdzierajcie tych, który was obdzierają. Ba, ale kto nas obdziera naprawdę? Wstrzymajmy pióro, aby nie czynić niedozwolonych aluzyi. Według mowy ministra wojny, w Austryi i na Węgrzech wydaje się na wojsko »o wiele — za mało«. Oczekujmyż tedy w myśl tych słów pana ministra w nowym roku nowych przedłożeń wojskowych na nowe armaty, nowe karabiny, nowe bagnety, nowe kuchnie polowe, nowe guziki — i nowe dreadnougthy. Ponieważ projektujemy na gruncie krakowskim, będą to może dreadnougthy na Wiśle dla obrony kanałów. Dreadnougthy takie projektuje już podobno p. Zawiejski w biurze nowego magistratu, a p. Zubrzycki na wieży Maryackiej (tak wnosi lud z ogromu rusztowań).

Dalej..... Poco dalej, poco więcej? Czyż tyle pomyślnych wróżb nie wystarczy?

Idzie rok nowy, imiennik wielkiego Roku, brzemienny tradycyą stulecia, owiany czarem cudnych nadziei, strojny w legendę wielkiej wiosny i w tragizm wielkich złudzeń. Żywiej pulsuje krew, przed oczyma jawi się nasza droga krzyżowa, ironia dziejów. rozpięta za lśniącym rydwanem — zwodniczym. I ciśnie się pytanie, czy ten rok nie zapowie nam może spłaty dziejowego długu?... Marzymy chwilę... Zda się, z pod pleśni wieku dolata poszum napoleońskich orłów i tętent straceńczych hufców, gnających z Warszawy do Wilna... Śni się Smoleńsk, Borodino, a potem, potem... Berezyna. Marzymy, my niepoprawni marzyciele. I w tradycyę wielkiego roku wchodzimy z tragizmem dzisiejszej naszej myśli: my może już tylko lunatycy rozwianych snów!

Pszon.

KRONIKA.

Kraków, 1 stycznia 1912.

Nowy rok. Kiedy Czytelnicy nasi dostaną »Gońca Poniedziałkowego« do ręki, będzie to już w pierwszym dniu Nowego Roku, od którego się spodziewamy, by się lepszym okazał od swego poprzednika, by los nam odmienił, by nam wyczarował lepszą dolę. Zawsze jesteśmy niepoprawnymi optymistami. Wiemy przecież doskonale, że to jedynie rok kalendarzowy się zmienia, że ta zmiana kalendarzowa o niczem nie stanowi. Mimo tego niepoprawnie cieszymy się z Nowego Roku, w przyszłość radośnie wybiegamy i na noworoczną cześć hucznie, wesoło, nadziejnie, lekkomyślnie i nadstanowo wiwatujemy. Chociaż w Polsce dzisiaj nadzwyczaj smutno, atmosfera jakoś ciężka, do wesołości powodu niema, mimoto pijaństwo czyli tzw. noc Sylwestrowa hucznie była wszędzie obchodzona. To samo w Krakowie. Lokale wszystkie przez całą noc otwarte, zapełnione były publicznością, która suwicie popijała na pomyślność Nowego Roku. Wiele towarzystw urządziło zabawy sylwestrowe, trwające całą noc. Zapomnieli wszyscy o troskach starego roku, o drożyźnie, wzrosłej w straszliwy sposób, o podatkach, długach i wekslach, przytłumili wszyscy swoje bole i troski, i pocieszali się nadzieją, że Nowy Rok lepsze im losy zgotuje. Szczęśliwi! Niech się cieszą.

I my naszym Czytelnikom, Korespondentom i Przyjaciołom życzymy jaśniejszych dni w Nowym Roku. Niech wszystko, co złe i stare zniknie, niech wszystkim życie tak się ułoży, by ich bytowanie stało się możliwem w tych ciężkich, smutnych czasach.

Postęp noworoczny. Żyjemy pod znakiem forsownego postępu na każdym polu, w każdej dziedzinie życia, nawet w każdej ważniejszej chwili kalendarzowej. Oto np. noc Sylwestrowa była dawniej zwykle obchodzona w domu, w kółku rodzinnem. Dzisiaj inaczej! W Krakowie np. w najnowszych czasach życie towarzyskie po domach prywatnych, u znajomych i krewnych ogromnie ustaje, natomiast wzrasta życie kawiarniane. Wyrasta w Krakowie nowy typ tzw. »Caffepflanzy«, mola kawiarnianego, który połowę doby spędza gdzieś w cukierni, kawiarni lub restauracyi. Postęp w kierunku święcenia Nowego Roku objawia się w tem, że każdy lepszy gość uważa za swój moralny obowiązek zalać się niemożliwie, zrobić awanturę z kelnerem, pokłócić się z policyantem, nakląć na policyę i wszystkie władzie boskie i ludzkie i po takiem święcie wraca każdy zadowolony do domu. Sprawiedliwość nakazuje podkreślić, że w tym kierunku nasza płeć piękna jest poprawniejsza, natomiast mężczyźni—pożalone się Boże. Na tysiąc mężczyzn w Krakowie, jak twierdzą rzeczoznawcy, zaleje się przynajmniej 736 w noc Sylwestrową. Gdyby te pieniąże, które popłynęły wczoraj z alkoholem, użyte były na jakiś dobroczynny cel, powstałaby bardzo poważne suma. Ale gdzie tu mowić poważnie o tem, skoro to Nowy Rok.

Zabawa sylwestrowa, urządzona przez zjednoczone komitety stowarzyszeń na rzecz żydowskich kolonii wakacyjnych w Rabce i Szczawnicy wczoraj w nocy w salach Starego Teatru udała się pod każdym względem znakomicie. Goście bawili się wybornie, aranżerowie zaś z pełną kasę wrócą do domu. Goście bawili się doskonale a raczej jeszcze się bawią, bo w chwili, kiedy to piszemy (godz. 3. nad ranem), zabawa jeszcze trwa...

Z dniem dzisiejszym skończył się termin nadsyłania obrazów na konkurs imienia Serce Jezusowego na ręce krakowskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych. Z uznaniem zanotować należy, że w ostatnich dniach i jeszczo wczoraj hadchodziły obrazy na ten konkurs, który w kołach artystycznych wzbudził wielkie zainteresowanie.

Otwarcie filii Banku przemysłowego w Krakowie. W dniu 1 stycznia b. r. przechodzi tutejszy dom bankowy pod firmą »Albert Mendelsburg« na własność nowo utworzonej filii banku przemysłowego.

Filia ta rozpoczyna swe urzędowanie z dniem jutrzejszym.

Do komitetu nadzorczego należy Dr. Leo jako prezes, radca p. Zygmunt Mendelsburg, jako zastępca prezesa, oraz pp. Wacław Anczyc, Dr. Artur Benis i Edwa d hrabia Mycielski.

Dyrektorem filii jest Dr. Maksymilian Drohocki, a dyrektorem oddziału towarowego p. Tadeusz Filippi

Prof. Jerzy Lalewicz odbył tournee koncertowe po miastach Austryi, odnosząc niezwykły sukces, który dosięgnął szczytu w Wiedniu. Prasa wyraża się o grze prof. Lalewicza z największem uznaniem, stawiając go w rzędzie pierwszych pianistów. Filharmonia praska zaangażowała prof. Lalawicza na dwa koncerty jeszcze w tym sezonie.

Klub rękodzielniczo-mieszczański urządził wczoraj w południe w lokalu swojem przy ul. św. Krzyża 7. opłatek i poświęcenie nowego lokalu. W uroczystości wzięło udział bardzo liczne grono członków, nadto paru radców miejskich oraz posłowie Zieleniewski i Bandrowski. W czasie bankietu wygłoszono szereg toastów. Między innymi przemawiali pp. Gorecki, ks, Caputa, Zieleniewski, Bandrowski, Mikołajski, Siemek, Mac, Bujas, Porębski, Rowiński, Burzyński i inni.

Biuro administracyi realności. Z dniem 1go stycznia 1912 r. przy Tow właścicieli realności w Krakowie ul. Karmelicka l. 15 I. p. zaprowadzone zostaje biuro administracyi realności, które przyjmować będzie w administracyę domy, poruczając administracyę osobom ukwalifikowanym i zapewniając Sz. właścicielom i właścicielkom odpowiednie fachowe załatwianie wszełkich w zakres administracyi wchodzących czynności (sprawy podatkowe, fasyę, sprawy najmu, umowy z lokatorami, — interwencya w zastępstwie właścicieli u władz, załatwia nie spraw fasyi w administracyi podatków, i t. d.) — oszczędzając w ten sposób Szan. właścicielom i właścicielkom konieczność osobistej interwencyi u władz.

Wybory do Izr. Rady wyznaniowej w Krakowi odbyły się we środę i czwartek. Wybrani zostali z I koła: dr. Samuel Tilles, dr. Izydor Deiches, Wilhelm Frankeł, Pamm Adolf, Schoenwetter Juliusz. Z koła II: Anisfeld Leib Schmerl, Deutscher Abraham, (wszyscy na cztery lata), Friedman Wolf (na dwa lata), Fussman Markus Korngold Lieber i Landau Wilhelm. Z koła III: Birnbaum Juda, Langrock Gedalie, Margulies Abraham, Landau Samuel, Goldstoff Józef (wszyscy na cztery lata) i Spira Samuel Natan (na dwa lata).

Wydział Stow. kand. adw. przypomina pp. Interesowanym, że z dniem 1go stycznia 1912 wchodzi w życie rozporządzenie Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 30 czerwca 1911 r. L. 129, dotyczące spoczynku niedzielnego w biurach adwokackich.

Zarazem zaprasza Wydział pp. Kolegów na zebranie, ktore zwołuje na dzień 4go st cznia 1912 do sali Izby adwokackiej Kraków ul. Gołębia na godz. 6·30 popoł. celem powzięcia uchwał co do sposobu czuwania nad przestrzeganiem powołanego rozporządzenia i wzywa P. T. Kolegów do jak najliczniejszego udziału w temże źebraniu.

Język polski a władza centralne Donoszą nam o przykrym w naszych warunkach fakcie coraz częstszego pojawiania się w ostatnich czasach korespondencyi Stowarzyszeń przemysłowych i poszczególnych przemysłowców z c. k. Urzędem popierania przemysłu i innemi centralnemi władzami we Wiedniu w języku niemieckim.

Zważywszy, że tego rodzaju postępowanie prowadzi do niepożądanych precedensów, utwierdzając władze wiedeńskie w przekonaniu o zbyteczności urzędników Polaków we Wiedniu, którzy przecież dostając sprawy w języku polskim ze swego kraju, mogą ją lepiej załatwić, aniżeli obcokrajowcy, znając lepiej warnuki lokalne swego kraju.

Zważywszy dalej, że wywalczenie praw języka polskiego nie odbyło się bez pewnych ofiar i teraz nie wolno się nam tych praw lekkomyślnie wyrzekać, Stowarzyszenia i przemysłowcy powinni z tego powodu we wszystkich korespondencyach c. k władzami centralnemi we Wiedniu używać wyłącznie języka polskiego.

Koncesyonowane międzynarodowe Biuro wynajmu mieszkań Z okazyi rozszerzenia się granic naszego miasta, będącego dziś już »Wielkim Krakowem« utworzono obok biura spedycyjnego, [illegible] istniejącego od r. 1880 pod firmą W Bujański Nast. dla wygody P. T. Właścicieli realności, przejezdnych i stale zamieszkałych w mieście naszem interesentów koncesyonowane międzynarodowe biuro wynajmu mieszkań (Hotel Drezdeński Tel. Nr. 19), które prowadzone na wzór zagranicy rozpoczyna czynność z dniem 1 stycznia 1912 r. Celowa organizacya, ewidencya wolnych mieszkań, lokali wszelkiego rodzaju tak w miejscu jakoteż poza granicami kraju, oddadzą P. T. Interesantom znaczne usługi, obok korzystania z nich za minimalną opłatą.

Wprowadzając w życie wydawnictwo dwutygodnika wolnych mieszkań, który rozdawany będzie bezpłatnie w znaczniejszych lokalach publicznych, w pociągach tramwajach w Krakowie i na prowincyi, oraz dając do rozporządzenia zgłaszająccm się stronom specyalnego komisyonera, który wskazywać będzie reflektantom wolne mieszkania, stwarza wspomniana firma praktyczną i pożądaną u nas dogodność, Roczny abonament dwudygodnika, uprawniający za opłatą Kor. 10 do zgłaszania przez ten czas wszystkich swych wolnych mieszkań — jest polecenia godny dla właścicieli realności. Niemniej będą uwzględnione wszelkie zapytania i ewent. życzenia osób miejscowych i zamiejscowych, poszukujących mieszkań.

spławnych kanałów galicyjskich. I mimo niezaprzeczonych trudności, jakie wbrew niepoprawnym optymistom pełne urzeczywistnienie spławnych kanałów nastręczy jeszcze w ciągu lat, a może i dziesiątek lat, społeczeństwo całe stoi u kresu usiłowań i prób, u początku rzeczywistej pracy.

I w tej dalszej pracy i nadal Izba handlowa i przemysłowa z tą samą co dotychczas energią brać będzie udział. Na podstawie informacyi, zasięgniętej u miarodajnej osobistości, wiemy, że toczą się już w Izbie dalsze studya i prace nad ustaleniem i wytyczeniem kanałów lateralnych, a gdzie one okażą się niemożliwymi, wybudowaniem kolejek dowozowych. Z tego samego źródła też czerpiemy nasze informacye co do dwóch dalszych kwestyi: 1) dlaczego rozpoczęto budowanie kanału w środku trasy, a nie wprost w Krakowie, 2) dlaczego rozumne i daleko patrzące sfery produkcyjne naszego kraju perhoreskują bezpośrednie połączenie kanału z Przemszą lub połączenie z pruską stacyą graniczną w Oświęcimiu.

Co do pierwszej kwestyi wyłoniły się poważne trudności natury technicznej dla rozpoczęcia budowy kanału w obecnym stanie rzeczy wprost z Krakowa z powodu będącej w pełnym toku regulacyi Wisły. Rzeczą więc najbliższej przyszłości będzie usunięcie tych nierozstrzygniętych kwestyi technicznych (niweletty, śluzy etc.) i szczegółowa rewizya trasy, wykupno gruntów etc. na przestrzeni Zator - granica śląska, poczem już cała przestrzeń Kraków - granica śląska zupełnie będzie dojrzałą do budowy na całej linii.

Co do drugiej kwestyi, w której Rada miejska Oświęcimia i cały Oświęcim stanęły w swoich dążeniach do tego, by kanał szedł przez ich miasto, na stanowisku ciasnych lokalnych interesów i wielkiej szkody kraju, rzecz się ma następująco: Traktaty handlowe między Austryą a Niemcami uniemożliwiają jednemu państwu wobec drugiego zróżniczkowanie taryf przewozowych dla transportów na spławnych rzekach i kanałach na podstawie tak zwanej „Reciprocitat bei Benützung der Wasserstrassen".

Bezpośrednie więc połączenie kanału galicyjskiego z Przemszą, lub też z pruską stacyą graniczną w Oświęcimiu bez krótkiego, kilkukilometrowego przynajmniej „wału ochronnego", jakim w takim wypadku analogicznie do głośnego Annabergu tworzy linia kolei państwowych, na oścież otworzyłoby wrota importowi zagranicznemu, unieruchomiłaby eksport, a tem samem unicestwiłaby właściwy cel kanału, jego finansowe i gospodarcze podstawy.

I znów Izba handlowa i przemysłowa tym była i w tym wypadku ważnym czynnikiem, który stał na straży dobra kraju i w ostatniej jeszcze chwili, tuż prawie przed rozpoczęciem budowy kanału, wbrew wszelkiemu krzykactwu bronił spraw kanału i dobra kraju.

Obok więc Rady miasta Krakowa, Izba handlowa przyjmowała gości z kraju i poza kraju w Krakowie. Dzień 27. grudnia obchodził też Kraków uroczyście i godnie. Wygłoszone mowy reprezentantów wszelkich władz i polskich stronnictw przyjęte były rzadką u nas zgodnością i jednomyślnością. Należy sobie życzyć, by ta zgodność tam, gdzie chodzi o interesa całego kraju, była zapoczątkowaniem lepszej ery. M.

Dział ekonomiczny.

Biuro Kolejowe Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otwiera dla użytku publicznego z dniem 1. stycznia 1912 r. biuro kolejowe połączone z oddziałem dla reklamacyi należytości frachtowych.

Celem Biura kolejowego jest udzielanie zgłaszającym się interesentom w drodze ustnej, telefonicznej lub pisemnej informacyi i porady we wszystkich sprawach, związanych z ruchem kolejowym, z wyjątkiem spraw czysto technicznych.

W szczególności podawać będzie Biuro kolejowe stawki frachtowe na przewóz towarów na podstawie obowiązujących taryf, oraz udzielać wyjaśnień we wszelkich kwestyach przewozowych.

Pozatem Biuro kolejowe uskuteczniać będzie wszelkie reklamacye, wynikające z przewozu towarów, a mianowicie:

a). zwroty kwot nadpłaconych wskutek niewłaściwego stosowania taryf lub przez pomyłkę przy obliczaniu należytości przewozowych;

b). wynagrodzenia szkód za przekroczenie czasu dostawy, tudzież za ubytek i uszkodzenie towarów;

c). reklamacye przyznanych refakcyi kolejowych.

Działalność informacyjna i doradcza Biura kolejowego Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie jest bezpłatną. Za uskutecznione reklamacye pobierać będzie Biuro należytości wedle stałej taryfy.

Izba handlowa i przemysłowa, powołana z ustawy do obrony interesów świata przemysłowego i kupieckiego przystąpiła ze znacznym nakładem ofiar do zorganizowania Biura kolejowego, które zamyśla prowadzić jako instytucyę dobra publicznego, a nie jako przedsiębiorstwo obliczone na zysk, lub dochód.

Wobec dotkliwych szkód, jakie bardzo często ponoszą sfery, pracujące w handlu i w produkcyi przez nieznajomość przepisów regulaminowych i taryfowych, oraz przez obecne stosunki, panujące na polu reklamacyi frachtowych, sądzi Izba, że nasz świat handlowy i przemysłowy oceni doniosłość nowej instytucyi, oddanej na jego usługi i poprze jej usiłowania.

Biuro kolejowe mieści się w gmachu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, przy ul. Długiej L. 1, I. p. (Nr. Telefonu 13).

Poważna zdobycz Koła polskiego, polegająca na urzeczywistnieniu choć części ustawy o drogach wodnych z roku 1901., pozostaje jeszcze w świeżej pamięci. Do tego przyłącza się zasługa odzyskania straconej na czas krótki teki ministerstwa skarbu. I nie byłoby może powodu do obaw na najbliższą przyszłość, gdyby nie ujemny wynik rokowań, podjętych z Rusinami w sprawie sejmowej reformy wyborczej. Nagłe przerwanie tych rokowań, spowodowane wygórowanemi żądaniami ruskiemi, jest zapowiedzią burzy, gotującej się w kraju. Czy wobec tego sejm krajowy w swym składzie obecnym może myśleć o normalnej pracy, jest rzeczą nader wątpliwą, czy aby nie wykluczoną.

Pogłębiająca się ustawicznie przepaść między obu narodami, zamieszkującymi nasz kraj, jest dla nas może najsmutniejszą kartą w historyi 1911 roku.

Kanały.

Krakowska uroczystość. — Coś niecoś z historyi Kanałów. — Izba handlowa a kanały. — Prace najbliższej przyszłości. — Niejedno wyjaśnienie.

Przebrzmiały już echa uroczystości przy rozpoczęciu budowy kanałów. Mamy za sobą nietylko dzień pamiętny w dziejach miasta Krakowa, ale i dzień o wybitnem znaczeniu historycznem dla całego naszego kraju. Nie powtarzamy wielkich słów, wygłaszanych przy tej sposobności, nie drukujemy długich artykułów zabarwionych tendencyami politycznemi. Jesteśmy dalecy od przesadnego optymizmu pewnych czynników politycznych, jak z drugiej strony brak nam słów potępienia dla cynizmu partyi narodowo-demokratycznej i jej leadera, eksc. dra. Głąbińskiego, który w chwili wielkiej i ważnej dla społeczeństwa, przełomowej w jego podniesieniu i wzmocnieniu ekonomicznem i kulturalnem, do szeregu swych niefortunnych występków — pardon — wystąpień z ery ministeryalnej i poministeryalnej dodać raczył w przeddzień uroczystości artykuły swoje o kanałach w „Słowie Polskiem". Omyliła się opinia publiczna, jeśli w spokojnem od niedawna zachowywaniu się eksc. Głąbińskiego widzieć chciała skutki rozumniejszej refleksyjności z jego strony. Narodowa demokracya w naszym kraju i jej przewódcy byli i pozostaną elementem politycznie niezrównoważonym i nie umiejącym nigdy odróżnić interesów partyi od interesu ogółu.

To był jedyny zgrzyt w całem społeczeństwie. Reszta bez różnicy wyznań politycznych poważnie i z wielkiem zrozumieniem dla doniosłości chwili, zapoczątkowaniu wielkiej ery gospodarczego rozwoju naszego kraju wyraz dała jednomyślny.

Panuje ogólne mniemanie, mniemanie, nie odpowiadające historycznej prawdzie, że projekt galicyjskiego kanału jest wynalazkiem ostatnich dziesiątek lat. Jest jednak historycznie inaczej. Bo jakkolwiek piętnaście do dwudziestu lat minęło od czasu jak krakowska Izba handlowa i przemysłowa podjęła myśl budowy galicyjskich kanałów i do tej chwili nieustannie i niestrudzenie stała na posterunku tam, gdzie zrealizowanie tej myśli tego wymagało; choć krakowska Izba handlowa i przemysłowa nie tylko **ś w i a d k i e m** była ciągłych i ciągle powstających nowych trudności, ale tym **c z y n n i e w y s t ę p u j ą c y m p o d m i o t e m d z i a ł a n i a**, którego nie odstraszały zawody i który jako rzecznik najżywotniejszych potrzeb i interesów handlu, przemysłu i produkcyi krajowej uważał za najszczytniejszy swój obowiązek i zadanie nowe im torować drogi rozwoju, to jednak myśl budowania spławnych kanałów w Galicyi ma za sobą półtora-wiekową historyę.

*) Już za czasów Rzeczypospolitej polskiej król Stanisław August Poniatowski polecił francuskim inżynierom B e a u p l a n i D e f i l l e wygotowanie jednolitej sieci kanałowej, mającej na celu połączenie Bałtyku z morzem Czarnem. Jedną z głównych arteryi kanałowych miał być kanał dniestrzański. Później w roku 1777. kazał cesarz Józef II. pułkownikowi M i g g o w i wygotować projekt kanału Wisła-Dniestr, a w roku 1782. dyrektor żeglugi galicyjskiej C a s p a r i drugi tego rodzaju ulepszony projekt przedłożył rządowi.

W początkach XIX. stulecia bankier berliński M a u r v. M a r i e n s e e, który posiadał w naszym kraju kopalnie węgla, przedłożył rządowi ofertę, w której się zobowiązał do wybudowania wielkich dróg wodnych własnym kosztem, z małymi tylko przywilejami ze strony rządu. Rząd austryacki nie zgodził się jednak na tę ofertę, gdyż uważał budowę kanałów za dobry interes, którego nie można tanim kosztem z rąk wypuszczać.

Później berliński przemysłowiec Brettschneider zgłosił się w roku 1847. przy silnem poparciu pruskiego ambasadora do austryackiego rządu z myślą przeprowadzenia spławnych kanałów w Galicyi. Rząd znów odmówił. Ciekawym jest także fakt, że śp. n a s t ę p c a t r o n u, a r c y k s i ą ż e R u d o l f jako przewodniczący kongresu żeglugi śródlądowej, który się odbył w r. 1887, poznał się na ważności drogi wodnej i gorąco popierał projekt jej wybudowania.

Wszystko to razem jednak nie postępowało ani o krok jeden naprzód z powodu biurokratycznego i Galicyi nieprzychylnego systemu rządów centralistów wiedeńskich.

Jak już wspomnieliśmy, krakowska Izba handlowa i przemysłowa w połowie ostatniego dziesięciolecia ubiegłego wieku rozpoczęła żywą akcyę, mającą na celu uzupełnienie galicyjskich sieci kolejowych wodnemi drogami. W szeregu petycyi do Wydziału krajowego, do Sejmu i Rządu Izba handlowa i przemysłowa zwracała uwagę na to, że szeroko pomyślana komunikacya wodna dać jest w stanie naszej produkcyi zdrową i tanią podstawę rozwoju. Izba handlowa miała wtedy na oku głównie **u s p ł a w n i e n i e** rzek Wisły, Dunajca, Sanu i Dniestru. W pamięci wszystkich interesowanych leżą jeszcze starania jej w Sejmie i w Wydziale krajowym w r. 1898. Przedstawiła ona potrzebę wprowadzenia w życie żeglugi parowej na Wiśle, a co za tem idzie, skanalizowania całej przestrzeni Wisły od Krakowa do Oświęcimia.

Rezultatem tych starań Izby handlowej była akcya usplawnienia Wisły. Rząd gorliwie zajął się tą sprawą; skanalizowano Wisłę i wybudowano port w Nadbrzeziu. A kiedy myśl usplawnienia rzek galicyjskich rozwinęła się i przekonano się o potrzebie sieci spławnych dróg wodnych w szerokim zakresie, kiedy za przykładem Niemiec, które swoim spławnym kanałom rzecznym mają wiele do zawdzięczenia ze swego gospodarczego rozwoju, rząd austryacki powziął postanowienie wybudowania wielkiej sieci dróg wodnych w Austryi, krakowska Izba handlowa i przemysłowa nie tylko w niejednym kierunku dała inicyatywę, lecz także stale popierała i rząd i te czynniki miarodajne w przeprowadzeniu idei, które dawały najpewniejszą gwarancyę takiego rozwiązania kwestyi, jakieby najżywotniej popierało już istniejące i z biegiem czasu wyłonić się mogące interesa kraju. Izba handlowa z wielkim zapałem przyjęła projekt rządowy ministra Koerbera z roku 1901, bo widziała w nim zdrową kontynuacyę swych dążeń i pragnień.

Dlatego też od tego czasu zastępowała słuszne zapatrywanie, że osią sieci kanałów wodnych musi być połączenie Wisły z Dunajem, bo wychodziła i nadal wychodzi z rozumnego założenia, że dla naszych stosunków gospodarczych drogi wodne nie mogą mieć znaczenia międzynarodowej arteryi wodno-handlowej, lecz drogi wodnej, mającej na celu **p o d n i e s i e n i e p r o d u k c y i k r a j o w e j i u m o ż l i w i e n i e e k s p l o a t a c y i b o g a t y c h s k a r b ó w n a s z e g o k r a j u, s k a r b ó w, k t ó r y c h n a t u r a l n y m i k o n s u m e n t a m i i n a j l e p s z y m i o d b i o r c a m i s ą i n n e k r a j e K o r o n y a u s t r y a c k i e j**.

Tak więc mimo walk i burz, jakie od dziesiątek lat przechodziła idea kanałów spławnych, mimo częstych sytuacyi, które groziły zupełnem jej zaniechaniem, lub takiem spaczeniem, że kanały byłyby raczej wyszły na szkodę niż na korzyść kraju naszego, utrzymany został kierunek kanału i jego przeznaczenie dla transportu i głównie wywozu naszych, a nie przywozu obcych produktów, a więc w sumie te momenty, które przez cały ciąg swej energicznej akcyi krakowska Izba handlowa i przemysłowa z naciskiem podkreślała.

Sejm też znał się na pracy krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej i niejednokrotnie się powoływał na nią; dla przykładu przypominamy, że sejm w zupełności przejął argumentacyę jej petycyi w r. 1910.

Izba handlowa i przemysłowa, jak z tego widać, wybitną i dominującą odegrała rolę w historyi

*) Informacye historyczne czerpiemy z broszury posła inżyniera Klaudyusza Angermana. Broszura ta ukazała się niedawno w języku niemieckim p. t. Die galizischen Weltwasserstrassen i obfituje w wiele ciekawych informacyi.

Z teatru miejskiego.

»Makbet« Szekspira.

O sobotniem przedstawieniu Makbeta możnaby i należałoby mówić wiele. Należałoby wypowiedzieć to wszystko, co się czuje, ilekroć w oczach naszych odbywa się bolesna operacya na żywem ciele sztuki. Trzebaby poruszyć kwestyę dekoracyi, kostyumów, skróceń i gry aktorskiej. Okazałoby się można, że Makbeta tak wystawionego, jak to ujrzeliśmy na scenie, należałoby traktować, jako słaby szkic i zarys tego Makbeta, którego Szekspir napisał. Wszystko to możliwe i prawdopodobne. Lecz niestety dziś, i na tem miejscu — z granic tej sfery możliwości i prawdopodobieństwa wyjść nie może. Na pierwszy bowiem plan wysuwa się fakt, że wznowiono Makbeta dla p. Mrozowskiej. Na niej, jako na Lady Makbet, skupiła się cała uwaga. Z faktem tym należy i można się pogodzić. O nim też z natury rzeczy mówić zamierzamy. Przedsięwzięcie, które podjęła p. Mrozowska, wielki nakład pracy i studyów, które były widoczne, zasługują na uznanie. Nikt z widzów nie może wątpić, że artystka zdawała sobie jasno sprawę z trudności, jakie miała do pokonania. Czuło się to od początku do końca. A jednak wychodziło się z teatru bez wrażenia. Pomijamy, już wszystkie inne przyczyny, które się na ten brak wrażenia mogły złożyć i istotnie złożyły. Mamy na myśli jedynie Lady Makbet. Na pozór było wszystko; były wspaniałe kostyumy, były wystudyowane gesty i pozy, było pamięciowe opanowanie tekstu: była wreszcie cała rola bez skróceń i skreśleń. Nie można jednak zapomnieć, że to tylko zewnętrzne warunki i akcesorya, że to wszystko jeno środki (środki drugorzędne), mające prowadzić do celu. Zaś celem było stworzenie postaci Lady Makbet. Stwarzać się winna ta postać i róść w naszych oczach. Od onej chwili czytania listu, od chwili tej, gdy usłyszała podszept szatana, gdy czoło jej ważyć poczęło zbrodniczą i wielką myśl aż do momentu obłąkania, kłębi się i huczy w tej duszy chaos i burza uczuć, z których żadne nie winno zostać dla widza tajnem i skrytem. A właśnie tego **ż y c i a** uczuć nie miała kreacya p. Mrozowskiej. Najistotniejszy bowiem materyał twórczy aktora, to on sam. Gdy w sobie samym nie posiada odpowiedniego materyału na stworzenie danej postaci, daremny trud szukania poza sobą. Wszelkie sztuczne środki, choćby najbardziej efektowne, choćby obmyślane logicznie, zawiodą i nie wypełnią wewnętrznej pustki. Może jedynie szczera, boleśnie żrąca tęsknota za wielkiem uczuciem, zdołałaby o krok jakiś ku istocie rzeczy przybliżyć. Nie uczyni nawet tego chęć odurzenia się mirażem wielkości.

F. Batyżowiecki.

Bilans Syndykatu Rolniczego
w Krakowie — za rok 1910|11.

RACHUNEK BILANSU W DNIU 30. CZERWCA 1911 ROKU.

STAN CZYNNY.

	K. h.
Gotówka	
w kasie:	
Zakład Centralny:	1.963·11
Filia Lwów	7.510·50
w Pocztowej Kasie Oszczędności	21.859·54
w bankach	233.436·34
Efekty	20.900·—
Portfel wekslowy:	
Zakład Centralny	314.327·84
Filia Lwów	308.577·08
Kaucye	1.605·76
Domy w Krakowie	229.335·60
Magazyny w budowie na dworcu głównym w Krakowie	128.970·—
Magazyn na dworcu głównym w Lwowie	34,656·80
Ruchomości:	
Zakład Centralny	15.698·09
Filia Lwów	10.051·49
Dłużnicy w R-ku bieżącym:	
Zakład Centralny	344.760·88
Filia Lwów	96.881·08
Niepodniesione zaliczki kolejowe	4.061·39
Niepodniesione zaliczki pocztowe	591·67
Towary według inwentarza:	
Zakład Centralny	164.189·58
Filia Lwów	91.906·10
Zaliczki na płace	1.661·84
Razem	2,032.944·69

STAN BIERNY.

	K. h.
Kapitał udziałowy	378.730·89
Fundusz rezerwowy	353.578·48
Rezerwa specyalna na straty	106.454·69
Rezerwa podatkowa	22.779·29
Niepodniesiona dywidenda	11.487·18
Pożyczki	185.143·31
Akcepty własne	60.000·—
Weksle w eskoncie:	
Zakład Centralny	156.917·63
Filia Lwów	172.570·91
Wieżyciele w R-ku bieżącym:	
Zakład Centralny	445.582·93
Filia Lwów	41.582·41
Dług hipoteczny na nieruchomości w Krakowie	11.454·—
Reporty	4.500·33
Czysty zysk	82.162·64
Razem	2,032.944·69

Kraków, dnia 8. listopada 1911 r.

BUCHALTERYA: **Józef Musiałek,** główny buchalter.

DYREKCYA: **Dr. Władysław Wróblewski** mp. **Miecz. Kwaśniewski** mp. **Miecz. Drochocki** mp. **Kazimierz Powidzki** mp.

Za zgodność z księgami: KOMISYA REWIZYJNA: **Stanisław Dydyński** mp. **Piotr Treter** mp. **Józef Jurystowski** mp.

BANK PRZEMYSŁOWY
dla Król. Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Ks. Krakowskiem.
Filia w Krakowie.

Zakład centralny we Lwowie **Kapitał akcyjny K 10,000,000.**

Telefon Nr. 0092.

Objąwszy firmę **ALBERT MENDELSBURG**

Dom bankowy i Kantor wymiany w Krakowie, Rynek Główny l. 15.

rozpoczął swe czynności z dniem 2. stycznia 1912 i załatwiać będzie wszelkie transakcye bankowe, a w szczególności **Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych. — Udzielanie kredytów długoterminowych w obligacyach na przedsiębiorstwa przemysłowe. — Przyjmowanie lokacyi na książeczki wkładkowe i rachunek bieżący** za korzystnem oprocentowaniem dziennem (podatek rentowy od wkładek oszczędności opłaca bank z własnych funduszów.) — **Kupno i sprzedaż walut, dewiz i papierów wartościowych.** — Uskutecznianie zleceń giełdowych na giełdach krajowych i zagranicznych. — Lombardowanie papierów wartościowych i warrantów. — Udzielanie zaliczek na wysłane towary i przeprowadzanie akredytyw dokumentowych. — Wydawanie czeków, przekazów i akredytyw na miejsca krajowe i zagraniczne. — Eskont i inkaso weksli, przekazów i czeków. — Przyjmowanie papierów wartościowych do przechowania i zarządu. — Składanie wadyów i kaucyi. — Poruczone zlecenia Bank uskuteczniać będzie szybko i na najkorzystniejszych warunkach i udzielać będzie na życzenie wszelkich w zakres działania wchodzących wyjaśnień i wskazówek.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Floryan Sobieniowski. Drukarnia S. L. Deutschera w Podgórzu.